Nr. 247. Kraków, Czwartek 29 Października 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumerat. i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

W sprawie decentralizacyi kolei państwowych.

Opinia publiczna w mieście naszem została zaniepokojona wiadomością o zamierzonem zwinięciu tutejszej dyrekcyi ruchu wskutek otworzenia dyrekcyi generalnej we Lwowie. Przestrzegamy, że wiadomości te przyjmować należy z wielką ostrożnością i baczyć, że otworzenie dyrekcyi generalnej we Lwowie połączone być musi z utworzeniem subdyrekcyj, lub inspektoratów — mniejsza zresztą o ich nazwę — między któremi subdyrekcya krakowska zawsze wybitne zajęćby musiała miejsce. Przesądzać wypadków tutaj nie podobna, gdyż sprawa jeszcze załatwioną nie została. Wczorajszy telegram naszego korespondenta wiedeńskiego, że kwestya decentralizacyi oddaną została ministerstwu wojny do zaopiniowania i że potem dopiero odbędzie się decydująca w tej sprawie narada ministrów pod przewodnictwem cesarza, znajduje potwierdzenie w głosach prasy wiedeńskiej, która o powzięciu pozytywnych uchwał przez rząd nic nie wie, a przynajmniej rzecz przedstawia w ten sposób, że do powzięcia decyzyi we wszystkich poszczególnych punktach memoryału Koła polskiego, jest dosyć daleko a pertraktacye czas jakiś potrwać jeszcze mogą. Choć bowiem ministerstwo wojny wyda swą opinię i choćby nawet na konferencyi ministrów zapadły jakieś potrzebom kraju niedogadzające uchwały, to i tak nie wynika z tego, aby Koło na te uchwały miało się godzić i aby w razie nieporozumień, nie miano nowych rozpocząć pertraktacyj. Rzecz jest zbyt ważna, aby Koło polskie pospiesznie i bez uwzględnienia wszystkich z nią połączonych interesów kraju, decydować się miało na jakieś dalej idące ustępstwa.

Dzienniki wiedeńskie donoszą prawie wszystkie ogólnikowo o zamierzonem utworzeniu we Lwowie generalnej dyrekcyi ruchu, z pewnym określonym zakresem działania i — co centralistycznej prasie wiedeńskiej bardzo się nie podoba — z prawem mianowania całego personalu służbowego i urzędników od 500 do 1200 złr. rocznej pensyi. Jeżeli Koło polskie takie postawiło żądanie, to jest ono nadzwyczaj skromne. Tymczasem *Neue fr. Presse* zaniepokojona jest tym punktem memoryału Koła i w dłuższym artykule, kwestyi tej poświęconym, stara się wykazać, że cały personal urzędniczy na kolejach państwowych winien używać w wewnętrznej służbie języka niemieckiego chcąc, aby kolej w razie wojny spełnić mogła swoje zadanie w należytem porozumieniu z administracyą wojskową, która urzęduje tylko w języku niemieckim. Pod tym względem cały personal urzedników powinien, jak armia, dalekim być od „machinacyj narodowych“ jeżli ma spełnić swoje zadanie w pokoju i wojnie.

Pobożne to żądanie centralistycznego organu powinno być przestrogą dla Koła polskiego, coby się stać mogło, gdyby językiem urzędowym na kolejach galicyjskich nie był język polski i gdyby obcokrajowcy zajęli na nich posady urzędników.

Okropne następstwa przewiduje *N. Fr. Presse* z tej atrybucyi przyszłej dyrekcyi lwowskiej. Za Galicyą bowiem pójdą Czechy, za Czechami Kraina i t. d., — i powstaną narodowe, „w każdym kraju koronnym inne“, grona urzędników, — a to już z gruntu sprzeciwia się istocie kolei państwowych i zaszkodziłoby ich organizacyi.

Najwidoczniej więc, wedle zapatrywań tego szacownego organu, koleje państwowe nie są dla krajów i ludów, tylko zbudowano je kosztem wspólnym krajów i ludów, aby służyły Niemcom, zapewniając zbyt dla ich wyrobów i posady dla urzędników ich narodowości...

Ba nawet, — fachowe, techniczne uzdolnienie kandydatów nie znajdzie, zdaniem *N. Pressy* bezstronnej oceny, gdyby nominacya ich wychodzić miała z dyrekcyi lwowskiej, gdyż nie zdobyłaby się na przedmiotowość, a dawałaby pierwszeństwo... krajowcom! Naturalnie dziennikowi temu dogadzałoby jedynie, gdyby w imię tej przedmiotowości nominacye należały do zarządu centralnego, którzyby pierwszeństwo dawał.. Niemcom.

Kończy te swoje skrajno centralistyczne zachcianki *N. Fr. Presse* westchnieniem, aby uchroniono koleje państwowe od tych „federalistycznych dążności“ i aby stanowczo porzucono myśl decentralizacyi w kwestyach personalnych.

W ogóle centralistyczno-bankierska prasa wiedeńska z ostatniego dnia z większą niechęcią, niż przedtem, traktuje sprawę decentralizacyi i widocznie wywrzeć chce nacisk na sfery decydujące, aby w dotychczasowym, tak wygodnym dla Niemców, systemie centralistycznym, nie robiono pierwszego wyłomu.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 27 października.

(Gal. akc. Towarzystwo handlowe)

(*W.*) Dziś w sali radnej Wydziału krajowego odbyło się zgromadzenie celem ukonstytuowania akcyjnego Towarzystwa dla handlu galicyjskiego. Przybyło 20 członków, reprezentujących 28 założycieli, razem 145 głosów, na 157 ogólnej liczby akcyj.

Żebranie zagaił jeden z założycieli dr. Marchwicki, dziękując obecnym, że radą i czynem poparli myśl, obfitą w ważne następstwa dla rozwoju ekonomicznego kraju. Bez handlu nie można wyzyskać wszystkich korzyści z rolnictwa i przemysłu, — ułatwić to ma niniejsze Towarzystwo, którego zadaniem jest unormować stosunki hadlowe w kraju i reprezentować handel nasz nietylko na zewnątrz, ale i względem zagranicy. Przewodnictwo objął dyr. Zima, powołując na sekretarzy pp. hr. Stanisław Badeniego, A. Chamca i dr. G. Małachowskiego.

Dr. Zgórski, dyr. Banku krajowego, złożył sprawozdanie z czynności przygotowawczych. Myśl założenia Towarzystwa powzięli dyrektorowie: Banku krajowego, gal. banku kredytowego i gal. kasy oszczędności we Lwowie, oni też wypracowali projekt statutu. Na czele założycieli stanęły następnie: Bank krajowy, Bank kredytowy i Wydział krajowy, imieniem funduszu przemysłowego. W dniu 20 czerwca zaproszono kilkadziesiąt wybitniejszych osobistości w kraju do przystąpienia do Towarzystwa w charakterze założycieli, lub uczestników, a wkrótce wszystkie akcye w sumie 500.000 złr. subskrybowano, a mianowicie: Bank krajowy i kredytowy po złr. 100.000, Wydział krajowy 50.000 złr, Gal. Bank dla handlu i przemysłu 3000 złr. Następnie od 1000 do 10 000 złr. pp.: Abrahamowicza Dawid, Badeni St, dr. Henryk Barański. Hipolit Bohdan Antoni Chamiec, ks. Florentyna Czartoryska, Wacław Domorowski Tadeusz i Włodzimierz Dieduszyccy, August Gorajski, Karol Kisielka, dr. Stanisław Krzyżanowski, ks. And. Lubomirski, Zygmunt Majewski, dr. Godz. Małachowski, dr. Zdzisław Marchwicki, Stan. Mutkowski, Stan. Polanowski, hr. And. i Jakób Potoccy, ks. Eust. Sanguszko, ks. L. Sapieha, Oktaw Sala, Aug. Szellenberg, Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki, hr. Jan Tarnowski, dr. Ernest Till, Władysław Terenkoczy, hr. Ludwik Wodzicki i dr. Alfred Zgórski.

Połowę sumy subskrypcyjnej 250.000 złr., złożono już gotówką w kasie Banku kraj. Zgromadzenie przyjęło to sprawozdanie do wiadomości, a uważając Tow. za zawiązane, przystąpiło do wyborów.

Do Rady nadzorczej wybrano p. Abrahamowicza, hr. St. Badeniego, Hip. Bohdana, W. Domaszewskiego, Aug. Gorajskiego, dr. St. Krzyżanowskiego, St. Mutkowskiego, dr. Z. Marchwickiego, Stan. Polanowskiego, ks. L. Sapiehę, A. Szellenberga i dr. Alfr. Zgórskiego.

Oprócz tego mianowani zostali członkami Rady nadzorczej (na podstawie §. 9 stat.) przez Bank krajowy p. Fr. Zima, przez Gal. Bank kredytowy J. B. Brajer, a przez Wydział krajowy Tadeusz Romanowicz.

Członkami komitetu rewizyjnego wybrano: ks. And. Lubomirskiego, dr. Godz. Małachowskiego i Wład. Terenkoczego, zastępcami zaś pp. Oktawa Salę i dr. Ernesta Tilla.

Sumaryczne zestawienie wyników ostatniego spisu ludności.

V.

Chcąc dać obraz elementarnego wykształcenia ludności, oddzielono — w dwóch ostatnich spisach z lat 1880 i 1890 — osoby, które umieją czytać i pisać, od tych, które tylko czytać umieją i od analfabetów, którzy ani czytać ani pisać nie umieją. Z tego obliczenia okazało się, że w całej Przedlitawii umiejących czytać i pisać było:

	w r. 1880	w r. 1890
	10,930·099	13,258·452
umiejących tylko czytać	1,345·781	1,031·624
analfabetów	9,858·364	9,605·337

Liczba umiejących czytać i pisać zwiększyła się zatem w ostatniem dziesięcioleciu o 2,328.353 czyli o 21.30%, umiejących tylko czytać ubyło o 314.156 czyli o 23·34%, zaś liczba analfabetów zmniejszyła się o 253·026 czyli o 2·57%. Biorąc liczbę analfabetów za miarę ogólnego poziomu umysłowego ludności, należy jednak potrącić z niej liczbę dzieci, które nie skończyły sześciu lat, a więc z natury rzeczy w przeważnej liczbie nie umieją ani pisać ani czytać. Po odliczeniu tych dzieci liczba analfabetów w całej Przedlitawii w r. 1880 wynosiła 6,428 731, zaś w r. 1890 — 6,029·215, ubyło ich zatem w ostatnich dziesięciu latach o 399.516 czyli o 6.21%.

Wynik ten należy przypisać w pewnej mierze tej okoliczności, że liczba nowonarodzonych pomimo silnego emigracyjnego prądu, wzrosła znacznie więcej w stosunku do osób starszych.

Uwzględniając liczbę dzieci poniżej 6 lat na 100 osób mających więcej niż 6 lat wieku było:

	w r. 1880 męż.	w r. 1880 kob.	w r. 1890 męż.	w r. 1890 kob.
umiejących czytać i pisać	61.91	55.13	68·48	62·57
umiejących tylko czytać	5·50	8·79	3·77	6 35
analfabetów	32·59	36·08	27·77	31·80

Powyższe cyfry wykazują, że poziom oświaty w ogóle niemało się podniósł. Liczba analfabetów obejmuje zawsze więcej kobiet niż mężczyzn, stosunek ten wyrównuje się jednak w roku 1890 na 100 mężczyzn było o 3·49, na 100 kobiet o 4·03 mniej analfabetów niż w r. 1880. Liczba osób umiejących tylko czytać zmniejszyła się na korzyść umiejących także pisać.

Pojedyncze królestwa i kraje, zestawiane podług ogólnej liczby mieszkańców, wykazują następujący pod tym względem stosunek:

	umieją pisać i czytać	umieją tylko czytać	analfabeci
w Galicyi	1.239.122	492.080	4,876.614
w Czechach	4,566 034	127.003	1,150.057
w Austryi Niższej	2,147.839	31.950	482.010
na Morawach	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Styryi	826 545	66.346	389.817
w Tyrolu	618.994	31.782	161.920
w Austryi Wyższej	626.817	15 874	143.140
na Bukowinie	102.264	7.566	536.761
na Śląsku	424.878	40.777	139.994
w Dalmacyi	71.505	4.222	451.699
w Krainie	216.876	62.027	220.055
w Karyntyi	203.432	16.285	141.291
w Istryi	86.512	6.856	224.242
w Gorycyi i Gradysce	96.405	15.280	108.623
w Salzburgu	132.995	6.238	34.277
w Tryeście z okręg.	102.764	3.514	51.188
w Vorarlbergu	96.944	881	17.248

Galicya, kraj mający w całej Przedlitawii największą ludność, ma również najwięcej analfabetów. Jaskrawo niepomyślny ten stosunek dzieli z nią tylko Bukowina i Dalmacya. Wszystkie inne kraje cieszą się o wiele bardziej rozpowszechnioną oświatą.

Co do płci, liczyła w Galicyi:

	płeć męska	płeć żeńska
umiejących czytać i pisać	736.333	502.789
umiejących tylko czytać	207.934	284 146
analfabetów	2.316.166	2,560.448

Miejsce, jakie pod tym względem Galicya zajmuje wśród innych krajów, poznać można z następujących cyfr:

Na sto osób, liczących więcej niż 6 lat wieku, liczy analfabetów

	płci męskiej	płci żeńskiej	przeciętnie
Galicya	64 87	71·60	70·21
Czechy	4 60	6·90	5·25
Austrya Niższa	5·15	7·27	6·21
Morawy	5·73	8·10	6·91
Styrya	18·17	21·56	19·86
Tyrol	6·96	8·40	7 68
Austrya Wyższa	6·16	6 53	6·34
Bukowina	75·45	83·10	79·27
Śląsk	8·20	9·25	8·72
Dalmacya	75·75	89 91	82·83
Kraina	34·12	32 97	33 54
Karyntya	26 26	32·71	29·47
Istrya	60·57	69·95	65·26
Gorycya i Gradyska	35·80	45·93	39 36
Salcburg	8·27	7·96	8·12
Tryjest z okręgiem	17·77	26·94	22·36
Vorarlberg	3·15	3 25	3·19

Oświata w Czechach jest zatem 13 razy wyższa i więcej rozpowszechniona niż w Galicyi, w Austryi Niższej mniej-więcej 11 razy, na Morawach 9 razy, na Śląsku 8 razy.

Pomimo to ostatnie lata i w Galicyi mały wprawdzie, jednak stały znaczą postęp. W r. 1880 posiadał nasz kraj 74·24% męskich, a 79·92% żeńskich analfabetów.

W r. 1890 mieliśmy zatem między mężczyznami o 9 37%, a między kobietami 8·32% mniej analfabetów.

Nadmieniamy wreszcie że Galicya w r. 1890 posiadała mężczyzn ślepych na oba oczy 2.768, kobiet 2.313, głuchoniemych mężczyzn 5·467, kobiet 4.023, obłąkanych mężczyzn 2.621, kobiet 1645 i kretynów mężczyzn 1.736, kobiet 1.126. Płeć, słabszą zwana, posiada zatem mniej kalek niż płeć męska, a stosunek taki panuje niemal w całej Austryi.

Projekt sieci kolei lokalnych w Galicyi.

II.

Zastanawiając się w części trzeciej nad pytaniem, jakie koleje drugorzędne byłyby pod względem ekonomicznym najważniejsze dla Galicyi, dochodzi komisya do rezultatu, że wszystko przemawia za tem, iż pomoc krajowa dla kolei, prowadzących do Węgier, nie przyniosłaby tych korzyści, do których dążymy, t. j. nie przyczyniłaby się do poprawy stosunków ekonomicznych w Galicyi.

Jeszcze mniej ważnemi pod względem ekonomicznym, niż w kierunku do Węgier, byłyby koleje, budowane do granicy Rosyi, gdyż cała polityka towarowa rosyjska skierowana jest ku temu, by nie dopuścić przewozu towarów własnych przez koleje, położone w państwach sąsiednich. Najważniejszym jednak argumentem, przemawiającym przeciw subwencyonowaniu z funduszu krajowego kolei w kierunku Rosyi jest to, że ułatwilibyśmy przez to wywóz produktów surowych, przedewszystkiem zboża z Rosyi, a tem samem wytworzylibyśmy w Galicyi konkurencyę dla tych produktów, których wytwór i tak znacznie jest droższy, niż w ościennem państwie.

Na pytanie kwestyonaryusza, które linie kolei lokalnych byłyby pożądane, które linie są ważniejsze i najspieszniej

Sztuczny deszcz.

Wiadomo, że istnieją strefy na kuli ziemskiej, w których deszcz nigdy nie pada i które z tego powodu jałową tworzą pustynię. Na rozległym obszarze Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej znajdują się również takie okolice, dziś opustoszałe, które w urodzajną niezawodnie zmieniłyby się krainę, gdyby je deszcz użyźniał. Przed kilku miesiącami rząd rzeczypospolitej otworzył senatorowi Farwell kredyt do 10.000 dolarów na zarządzenie doświadczeń, mających na celu ni mniej ni więcej jak... sztuczne sprowadzanie deszczu!

Pierwsze przez niego w sierpniu b. r. poczynione próby uwieńczone zostały rezultatem niesłychanie ciekawym ze stanowiska naukowego, jakkolwiek dla celów praktycznego w ekonomii zastosowania mniej zadowalniającym.

Działo się to w okolicy Midland, w Teksas. Napełniono duży balon mięszaniną kwasorodu i wodorodu, a przytwierdziwszy do niego lont zapalony, wypuszczono w powietrze. Balon uleciał w górę, a w odległości około trzech kilometrów od miejsca wzlotu, nastąpił wybuch. Jednocześnie wystrzelono na ziemi kilka sporych nabojów dynamitu. Oto już wszystko.

Tej samej nocy spadł deszcz rzęsisty w Midland i w Stanton, miejscowości odległej o 56 kilometrów. Tryumfowano. Poczytano to za skutek przewyższający najbardziej wybujałe marzenia.

Rzecz prosta, że nie brakło niedowiarków, którzy mniemany skutek tych eksplozyj przypisywali ślepemu trafowi i twierdzili, że deszcz padał, bo miał padać i byłby padał bez tej kanonady. Na nic w ich przekonaniu nie przydał się argument eksperymentatorów, że tu o przypadkowej koincydencyi nie może być mowy, skoro zapiski meteorologiczne świadczą, że w rzeczonych miejscowościach od lat trzech deszcz ani razu nie padał. Podejrzywali oni prawdziwość tych zapisków i powtarzali: — Spróbujcie, drugi raz wam się nie uda deszczu sprowadzić!

Spróbowano. Spróbowano raz i drugi, spróbowano razy kilkanaście. I cóż? Skutek czasem wcale nie odpowiedział oczekiwaniu, czasem zaś w bardzo słabym tylko stopniu. Zwolennicy eksperymentu nie tracili jednak wiary w skuteczność środka. Gdy lekarstwo w małych zadawane dozach nie skutkuje, trzeba dozę powiększyć. — Tej się postanowili trzymać zasady.

Było to 23 sierpnia. „Dziś zróbcie wasz eksperyment; jeśli deszcz sprowadzicie, gotowiśmy może uwierzyć“ — dworowali sobie przeciwnicy. A barometr dnia tego wskazywał: stałą pogodę. Dobrze. Przystąpiono do eksperymentu. W nocy cichej i pogodnej dnia tego wypuszczono w powietrze naraz pięć eksplodujących balonów, a jednocześnie wysadzono 200 kilo dynamitu na ziemi. I oto w pięć czy sześć godzin później błyskawice przeszywały już nagromadzone chmury, ziemia trzęsła się od grzmotu, piorun bił za piorunem i niepamiętna nikomu w tych stronach nawałnica zwilżyła ziemię.

Cóż teraz? — Nieprzyjaciele „sztucznego deszczu“ podzielili się na dwa obozy.

— Przypadek, prosty przypadek! — mówili jedni. — Na tyle prób zaledwie dwa razy deszcz porządny padał. Prawda, że nie zwykł padać tak często w tej okolicy. Ale to dżdżysty rok i koniec!

— No i cóż z tego? — mówili drudzy. — Na co się to przydało? Choćby prawdą było, żeście deszcz sprowadzili, policzcie koszta. Czy to się opłaci? Ani w setnej części korzyść kosztów nie pokryje! Głupstwo!

Znaleźli się i trzeci. — To stara rzecz! — mówili oni — przeszukaliśmy archiwa i okazało się, że już w lipcu 1880 r., a zatem jedenaście lat temu, pewien Daniel Ruggles uzyskał brewet inwencyi na wynaleziony przez siebie sposób sprowadzania deszczu, a sposób ten jego polegał również na wypuszczaniu w powietrze balonów, napełnionych wybuchowemi materyami, z tą tylko różnicą, że jego balony połączone były z ziemią elektrycznym drutem, celem sprowadzenia wybuchu w właściwym czasie. To stara rzecz i zapomniana, bo niepraktyczna!

Inaczej wcale mówią o osiągniętych skutkach eksperymentu ci, za których staraniem je dokonano. — Cierpliwości! — mówią oni — żaden w dziejach ludzkości, najobfitszy w dobroczynne owoce wynalazek, nie stanął na widowni świata odrazu w pełnym rynsztunku, jak Minerwa, wyłaniająca się z głowy Jowisza. Wynalazki przychodzą na świat jak małe niemowlęta, nieudolne zrazu, ale mające w sobie wszelkie warunki, aby się dalej rozwijać i urosnąć na olbrzymów. Czy nie działo się tak z wynalazkiem parowej maszyny? albo z elektrycznością tak przepotężną dziś odgrywającą rolę na każdem polu życia?

Sukces dotychczasowy wystarcza Amerykanom, aby dalsze przedsiębrać próby i dotychczas użyty środek sprowadzania deszczu doskonalić — najpierw pod względem skuteczności, a następnie pod względem obniżenia jego kosztu. Obok tych prób praktycznych zajmują się więc tam dziś w tej sprawie przedewszystkiem teoretycznem rozwiązaniem kwestyi: czy ulepszenia samych środków wybuchowych mogą być tego rodzaju, aby zapewniały większą niż dotąd pewność skutku? a powtóre, od jakich warunków atmosferycznych w ogóle skuteczność tego środka jest zależną?

Edwin Houston, w rozprawie czytanej niedawno temu w „Instytucie Franklina,“ dowodzi, że dotychczasowe doświadczenia czynione były bez dobrze obmyślanego naukowo planu i niejako na los szczęścia. Pomysł cały zrodził się wskutek wielokrotnie powtarzanego spostrzeżenia, że po wielkich bitwach i po gwałtownym wybuchu wulkanu, następuje zwykle burza z ulewą. Spostrzeżenie to, samo przez się nasunęło myśl, że potrzeba tylko silnego wstrząśnienia powietrza aby deszcz sprowadzić. Środek ten jednak, jak próby dotychczasowe wykazały, nie zawsze okazuje się skutecznym. Nie mniej nie jest bynajmniej rzeczą nieprawdopodobną, że dokładniejsze badanie dozwoli najściślej określić warunki atmosferyczne, w których środek ten może wywołać lub przyspieszyć ulewę.

Zjawisko całe teoretycznie łatwo wytłómaczyć: polega ono na tem, że powietrze ciepłe, nasycone wilgocią pchnięte wstrząśnieniem, spotyka się z warstwą powietrza zimnego, lub też odwrotnie, — a wskutek ich zmięszania się pewna ilość pary wodnej ciepłego powietrza skrapla się w deszcz.

To nie zabawka naukowa, ani nawet dociekanie, mające wyłącznie teoretyczną naukową wartość, ale przedsięwzięcie wielkiej doniosłości, z jasno określonym celem praktycznego zastosowania w rolnictwie.

Ministerstwo a raczej Wydział Rolnictwa w rządzie Stanów Zjednoczonych, delegował obecnie generała Roberta Dyrenforth do prowadzenia dalszych doświadczeń na tem polu, ten zaś przybrał sobie do pomocy najgorętszego apostoła tej idei w Teksas, Edwarda Powers, zajmującego wybitne w świecie naukowym stanowisko, jako jeden z najznakomitszych meteorologów.

Powers jest twórcą jasno w tej kwestyi sformułowanej teoryi. Twierdzi on, że cały obszar Stanów Zjednoczonych przecinają niezmiennie dwa stałe prądy powietrzne: jeden z nich, zimny, przybywa od bieguna północnego, drugi ciepły i wilgotny od mórz z pod równika. A gdy spotkanie się tych dwóch prądów, wedle teoryi naukowej, pociąga za sobą opady deszczowe, idzie więc tylko o to, aby wstrząśnieniem gwałtownem powietrza spotkanie się takie tych dwóch prądów wywołać.

Jak widzimy, zapatrywanie na tę kwestyę Powersa zgadza się najzupełniej z poglądem wyżej wyłuszczonym Houstona i z uzasadnionemi dotąd twierdzeniami umiejętności, idzie tylko o sprawdzenie, czy w samej rzeczy przepływają nad Ameryką Północną owe dwa prądy powietrzne, o których Powers wspomina. — I w tej mierze badania postąpiły naprzód. Inny uczony tamtejszy, niejaki John Ellis, stwierdził ich istnienie wyprawą aeronautyczną i oznaczył ich linię graniczną na wysokości 2500 metrów.

W jednym tylko punkcie rezultaty badań tego uczonego stanęły w sprzeczności z teoryą Powersa. Utrzymuje on bowiem, że wbrew tej teoryi, prąd ciepłego powietrza, przybywający z pod równika, bardzo mało zawiera wilgoci.

Słusznie wobec tego zarzutu podnosi Edwin Houston, że spowodowanie sztuczne zetknięcia się dwóch prądów powietrznych nierównej ciepłoty, tam tylko deszczem uraczyć nas może, gdzie jest dość w powietrzu wilgoci. Chcieć wywołać deszcz zapomocą eksplozyj i wstrząśnień gwałtownych atmosfery, nie troszcząc się wcale o stan higrometryczny powietrza — to tyle co szukać wody tam, gdzie jej nie ma.

Dotychczasowy zatem rezultat tych usiłowań, dozwala cieszyć się nadzieją, że jeźli wynalezione zostaną znacznie tańsze niż dotąd materye wybuchowe i środki wywoływania gwałtownych wstrząśnień powietrza, to będziemy mieli deszcz na zawołanie, lecz... nie zawsze i nie wszędzie.

(*Ill.*)

potrzebne, które zaś mniej ważne i pilne, odpowiada memoryał w części czwartej, grupując poszczególne linie podług ich ekonomicznej ważności. I tak:

1. Połać kraju, położona między kolejami Karola-Ludwika, Czerniowiecką i Husiatyńską, obejmująca przeważną część Podola i najlepsze grunta urodzajne, powinna być przy budowie nowych linij w pierwszym rzędzie uwzględnioną. Linii zaś, któraby wychodziła z punktu kolei Czerniowieckiej, położonego między stacyami Borynicze a Bortniki i prowadziła przez Rohatyn, Brzeżany w kierunku do Trembowli aż do zetknięcia się z projektowaną koleją Tarnopol-Zaleszczyki, należałoby przyznać bezwarunkowo pierwszeństwo przed linią, idącą w tym samym kierunku, a łączącą Brzeżany z Tarnopolem, a tem bardziej przed linią, łączącą Halicz najkrótszą drogą z Tarnopolem z z pominięciem Brzeżan.

Linię Chodorów-Brzeżany i dalej w kierunku ku Trembowli uważa komisya na razie jako najważniejszą; ona powinna otrzymać pomoc materyalną z funduszu krajowego, jednak tylko w takim razie, jeżeli interesanci, którzy z niej w pierwszym rzędzie korzystać będą, przyczynią się znaczniejszemi ofiarami na rzecz tej kolei.

Wypada jeszcze wspomnieć o ewentualnym projekcie połączenia Brzeżan ze Lwowem zamiast z Chodorowem. Wykazanie ekonomicznej wartości tego połączenia wymagałoby osobnych studyów; to tylko da się o niem powiedzieć, że byłoby znacznie kosztowniejsze z powodu większej długości i znaczniejszych trudności technicznych w osiągnięciu płaskowzgórza podolskiego. Nie można wszelako zaprzeczyć, że ta linia przedłużona w jednę stronę przez Podhajce do Monasterzysk, a w dalszym ciągu aż do Horodenki, z drugiej zaś strony przez Janów i Jaworów do Jarosławia, mogłaby stanowić w przyszłej sieci kolei lokalnych jednę z głównych arteryi komunikacyjnych, łączących Podole i południowo-wschodnią część Galicyi z Zachodem.

2) Drugą ważną linią lokalną jest połączenie kolei prowadzić się mającej z Tarnopola do Zaleszczyk z koleją Czerniowiecką. To połączenie powstałoby przez budowę kolei lokalnej z Zaleszczyk do Śniatyna, albo też z Zaleszczyk przez Horodenkę do Kołomyi; pierwsze połączenie byłoby krótsze i łatwiejsze do wykonania, drugie dłuższe, trudniejsze do wykonania, nierównie jednak ważniejsze dla kraju pod względem ekonomicznym.

3) Ziemia bełzka, w ogóle zaś przestrzeń kraju położona między koleją Karola Ludwika, bełzką i sokalską, wymaga również zaopiekowania się ze strony kraju, ażeby wielkie obszary lasów znajdujące się w okolicy Buska, Stojanowa, Kamionki Strumiłowej, Wielkich Mostów itd., mogły być z korzyścią eksploatowane, jak niemniej, aby wywóz zboża był ułatwiony. Połączenie zatem koleją lokalną stacyi Krasne Busk z Krystynopolem ewentualnie wybudowanie odnogi, łączącej punkt odpowiedni tej kolei z koleją bełzką w okolicy Żółkwi lub Dobrosina byłoby pod względem ekonomicznym wielce pożądane.

4) Do wywozowych a tem samem pod względem ekonomicznym ważniejszych kolei lokalnych zaliczyć trzeba także przedłużenie kolei kołomyjskich z Kniaźdworu w kierunku na Delatyn do Nadwórny z jednej, a z Sopowa przez Wierbiąż, Myszyn do Jabłonowa z drugiej strony.

Te obie linie służyłyby przeważnie do wywozu drzewa opałowego, budulcowego i materyału tartego z lasów, położonych wzdłuż Prutu i Czeremoszu. Te lasy należą przeważnie do skarbu państwa, a dotychczas są stosunkowo mało exploatowane, głównie z powodu braku komunikacyi. Na tym szlaku znajdują się także warzelnie soli w Łanczynie.

Koszta budowy obydwu wyżej wzmiankowanych linij będą stosunkowo małe, gdyż prawie wzdłuż całej ich długości da się zużytkować gościniec państwowy, prowadzący z Kołomyi przez Kniaźdwór, Delatyn do Nadwórny i z Kołomyi przez Wierbiąż, Myszyn do Jabłonowa. Dla tych linij są interesowani w pierwszym rzędzie rząd, jako właściciel domen i lasów tam położonych, a w drugim rzędzie Towarzystwo kołomyjskich kolei lokalnych; fundusz krajowy mógłby przyjść w pomoc, aby te, od dawna projektowane koleje, przyszły do skutku.

Te koleje, w połączeniu z poprzednio podaną koleją z Kołomyi do Horodenki, stanowiłyby główne arterye wywozu drzewa na Podole i na wschód do Rosyi i Egiptu. One nabiorą jeszcze większego znaczenia, gdy państwo z funduszów własnych wybuduje połączenie koleją pierwszorzędną ze Stanisławowa przez Delatyn do Marmaros-Sziget na Węgrzech, w razie bowiem korzystniejszych stosunków taryfowych z Węgrami, do czego państwo w interesie swych linij dążyćby musiało, mogłyby być drogami eksportu mąki, nafty i drzewa do Węgier, ewentualnie przez Węgry do Rjeki.

5. Następnie przytacza komisya szereg kolei drugorzędnych, krótszych, przeważnie dowozowych, które mają na celu podniesienie rozwijającego się przemysłu przez ułatwienie komunikacyi z kolejami głównemi. Do tego rodzaju kolei zaliczono a) kolej z Tłumacza-Pałahicze (stacya kolei Husiatyńskiej) do cukrowni w Tłumaczu, która tam wkrótce ma powstać; b) kolej z Rachini (przystanek kolei Stryj-Stanisławów) do warzelni soli w Dolinie i w dalszym ciągu do pokładów torfu w Strutynie; c) kolej z Kałusza (stacyi kolei Stryj-Stanisławów) do warzelni soli i kopalni kainitu w Kałuszu; d) kolej z Rzeszowa do młynów i fabryki mączki kościanej w Tyczynie z ewentualnem przedłużeniem do Błażowy; e) połączenie dóbr Łomny z koleją państwową w celu wywozu drzewa i jego produktów, ewentualnie nafty.

6. Nakoniec wylicza memoryał koleje, które nie mają wprawdzie tego znaczenia co powyższe, niemniej jednak przyczynić się mogą do rozwoju pewnych miejscowości, do ułatwienia komunikacyi obcym, zwidzającym nasz kraj, a tem samem do rozwoju ekonomicznego przyległych okolic. Ma tu komisya na myśli połączenia istniejących kolei z miejscami kąpielowemi i klimatycznemi -a) z Muszyny (stacyi kolei z Nowego Sącza do Orłowa) do miejsca kąpielowego w Krynicy; b) ze Starego Sącza do Szczawnicy; c) z Chabówki do Zakopanego.

Pierwsze dwie z powyższych linij miałyby tylko ruch osobowy, ograniczony na czas 6 do 8 miesięcy w roku; ostatnia kolej mogłaby służyć dla ruchu osobowego i towarowego, trwającego przez cały rok z wyjątkiem ciężkich miesięcy zimowych. Wyjątkowe warunki ruchu, jakoteż potrzeba oszczędności w kapitale budowy wskazują wprost na zastosowanie wąskiego toru dla tych kolei, z charakterem tramwaju parowego. Przy budowie linii z Muszyny do Krynicy i ze Starego Sącza do Szczawnicy można zużytkować prawie w całej długości dobre istniejące gościńce. Dla linii z Chabówki do Zakopanego można zużytkować gościniec z Nowego Targu do Zakopanego, zaś między Chabówką a Nowym Targiem trzeba wykonać trudne i kosztowne przejście przez góry.

Te koleje przyszłyby na porządek dzienny dopiero wtedy, gdyby zabiegom Sejmu i Wydziału krajowego udało się przyprowadzić do skutku koleje ważniejsze pod względem ekonomicznym.

Na zakończenie memoryału zaznacza komisya, że powyższy projekt sieci kolei lokalnych odnosi się przeważnie tylko do wschodniej części Galicyi, a to w tem przypuszczeniu, że podobny projekt dla zachodniej Galicyi zostanie przedłożony przez krakowskie Towarzystwo techniczne.

Kandydatura ks. Jażdżewskiego na arcyciskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie.

Kandydatura ks. Jażdżewskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, przyjęta w pierwszej chwili z niedowierzaniem zarówno przez prasę polską, jak i niemiecką, uważana być może obecnie za prawdopodobną. Już bowiem *Nordd. Allg. Ztg.* podając tę pogłoskę, wcale jej nie zaprzeczyła, lecz dała tylko do zrozumienia, że rokowania co do osoby przyszłego arcybiskupa nie zostały jeszcze ukończone. Obecnie zaś *Kölniche Ztg.* wspomina również o kandydaturze Jażdżewskiego podaje krótki jego życiorys i wyraża się, iż „zdaje się, iż ks. Jażdżewski istotnie przeznaczony został na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego.“

Byłby to ze strony rządu pruskiego wybór bardzo trafny, dowodzący, że rząd ten nie chce popierać jednej partyi polskiej, lecz okazać pragnie łagodniejsze oblicze całemu społeczeństwu polskiemu; że do ustępstwa skłaniają go nie przesadne manifestacye lojalności pewnej grupy polskiego społeczeństwa, lecz chęć łagodniejszego traktowania żywiołu polskiego w ogóle. Dlatego też wybrano kandydata nie z obozu tak zwanych ugodowców, lecz człowieka i kapłana, posiadającego szacunek całego narodu polskiego. Wybór Jażdżewskiego właśnie na arcybiskupa nadałby ustępstwu, jakie rząd czyni przez to Polakom, charakter tem bardziej szczery i doniosły: gdyż ustępstwo to byłoby nietylko ustępstwem biurokratycznem, lecz krokiem wyraźnie politycznej natury, i całe społeczeństwo polskie w zaborze pruskim wziełoby ten objaw życzliwości do siebie, a Polacy z innych dzielnic także przyklasnąćby tylko mogli temu szczęśliwemu wyborowi.

Germania, organ katolickiego centrum, z powodu doniesienia *Nordd. Allg. Ztg.*, o postanowionej nominacyi na stolicę arcybiskupią prałata polskiego pochodzenia, pisze między innemi co następuje:

„Ponieważ za życia arcybiskupa Dindera wszystkie dyecezye z mięszaną ludnością w wschodnich dzielnicach państwa pruskiego obsadzone były biskupami niemieckiego pochodzenia i przy wyniesieniu Dindera do godności arcybiskupa i jakoteż później ciągle dowodziła prawie cała niekatolicka prasa, że dobra polityka pruska wobec Polaków wymaga wykluczenia tychże od wszystkiego, powyższe oświadczenie *Norrdd. Allg. Ztg.*, że „w rzeczywistości obsadzenie stolicy arcybiskupiej w Poznaniu prałatem polskiego pochodzenia jest postanowionem“, jest pierwszym pocieszającym dowodem powrotu do uznania słusznej zasady, że narodowość, która w Prusach według prawa historycznego i przyrodzonego jest równouprawnioną i kilka milionów liczy reprezentantów, musi mieć równe prawa, jakie mają Niemcy co do obsadzenia stolic arcybiskupich.

„Nie wolno przeciwieństw narodowych sztucznie przenosić także na stosunki kościelne. Pojawiają się one dla słabości ludzkiej niestety i tak już dosyć. Przedewszystkiem jednak rządy powinny być w tych warunkach rozsądniejszemi i sądząc z pomienionego oświadczenia *Nordd. Allg. Ztg.*, rząd nasz zdaje się na tej drodze znajdować. Dość często wykazywaliśmy, że kościół nie może zasaduiczo wykluczać jednej narodowości od najwyższych urzędów kościelnych. I byłby ściągnął na siebie zarzut, przynajmniej pozorny przyczynienia się do tego i z pewnością często byłby się z tym spotykał zarzutem, gdyby na nowo rząd pruski od niego zażądał, żeby żaden Polak nie został arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim i gdyby się był kościół na to zgodził. Byłyby wtedy znowu wszystkie stolice biskupie w dyecezyach o mięszanej ludności obsadzone Niemcami, mimo że w dwóch, a mianowicie w archidyecezyi gnieźnieńsko poznańskiej, katolicy narodowości polskiej ogromną stanowią większość.“

Germania upatruje w zapowiedzianej nominacyi Polaka na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie dowód istotnego zbliżenia pomiędzy rządem a Polakami, i kończy temi słowy: „Niemcy i Prusy mają dość wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, i doprawdy nie mają przyczyny obrażać i odpychać żywioły lojalne jedynie z powodu ich narodowości.“

Z Rady państwa.

Telegramy podały już początek wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej. W dalszym ciągu przemawiał pos. Trojan, który wśród ciągłych oklasków ze strony Młodoczechów udowadniał gnębienie narodowości czeskiej przez Niemców. Mowca wzywa do wybrania ze wszystkich stronnictw „komisyi kompromisowej“, któraby z przedstawicielami rządu obchodziła całe Czechy, powiat po powiecie, i stwierdziła, po czyjej stronie jest prawo i łagodne postępowanie, po czyjej zaś gwałt i bezprawie.

Przedstawiciel rządu szef sekcyi Plappart odpowiada uspokajająco na skargi posłów Morseya, Rosera, Dvorzaka i Trojana.

Pos. Prade polemizuje z p. Trojanem i stara się wykazać na stosunkach Czechów z Niemcami w Libercu, że zarzuty młodoczeskich posłów są niesłuszne. Mowca żali się na prezydenta ministrów, że nie wziął w obronę policyi libereckiej.

Na wniosek p. Rammera uchwalono zamknięcie rozprawy.

Przemawiali jeszcze pos. Herold, odpowiadając Prademu, i poseł Kaizl, który utrzymał swoje wywody w sprawie gnębienia towarzystw robotniczych w Steyr, Opawie i Raciborzu, poczem tytuł 3 „Bezpieczeństwo publiczne“ został przyjęty.

Przedsięwzięto następnie wybory komisyjne. Do komisyi dla ustawy marynarskiej z Polaków wybrani zostali pp. Eugeniusz Abrahamowicz, Cieński, Gniewosz, Klucki i Koziebrodzki. Do komisyi dla reformy ustawodawstwa o przywilejach pp. Lewakowski, Płażek, Rappaport, Skrzyński, Weigel.

Potem przystąpiono do rozprawy nad dalszemi tytułami 7 rozdziału: „Służba budownictwa państwowego, budowa dróg, budowle wodne i nowe budowle politycznej administracyi.“

Pos. Kulp przemawia za regulacyą rzeki Morawy na Morawach.

Pos. Menger żąda, by państwo przeprowadziło budowę dróg w północno-zachodniej części Śląska. Przechodząc następnie do wykazania w ogóle znaczenia regulacyi rzek, wzywa rząd do podjęcia w tym kierunku akcyi, któraby wszystkie kraje obejmowała. Szczególnej pomocy wymagają Śląsk i Karyntya.

Przedstawiciel rządu szef sekcyi Rotky zapewnia, że rząd wypracowuje szczegółowe plany regulacyi rzek i stara się usilnie przeprowadzić ją ku powszechnemu zadowoleniu. Trudności jednak są wielkie, szybko więc pożądany skutek nie da się osiągnąć.

Po przemówieniach pp. Gregorcica i Habermanna prezydent przerywa posiedzenie.

Na wniosek p. Tilszera uznano posiedzenie komisyi dla reformy ordynacyi wyborczej za jawne.

Wniesiono jeszcze kilka interpelacyj.

Na porządku następnego posiedzenia, które odbędzie się we czwartek, jest dalszy ciąg rozprawy budżetowej o budowlach wodnych, pierwsze czytanie wniosku p. Foregera o wydaniu ustaw prasowych i t. p.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 października.

W komisyach Izby poselskiej coraz częściej wydarza się brak kompletu. Wskutek tego istnieje zamiar ścisłego wykonywania przepisów regulaminu, według których poseł opuszczający bez usprawiedliwienia trzy po sobie następujące posiedzenia traci mandat do komisyi, a prezydyum Izby poselskiej zarządza wprost wybór uzupełniający. Jest to objaw bardzo smutny, że posłowie nie mają tyle poczucia obowiązku, aby uczęszczać na posiedzenia komisyjne i zmnszają do stosowania surowych postanowień regulaminu.

Donosiliśmy we właściwym czasie, że z równoczesnem pobytem w Wiedniu czeskiego namiestnika Thuna, marszałka krajowego Lobkowica i dra Riegera, łączono przypuszczenie, że odbyły się konferencye w sprawie akcyi ugodowej w Czechach. W tej mierze otrzymuje *W. Allg. Ztg.* korespondencyę z Pragi, z której wynika, że rzeczywiście obradowano nad sposobami, jakich użyć należy, aby przyspieszyć postęp sprawy ugodowej. Dr. Rieger miał zażądać, aby do konferencyi zaprosić 2 Młodoczechów, gdyż bez udziału młodoczeskich posłów nie uzyska się większości $^2/_3$ głosów dla tych ustaw, które takiej większości wymagają. Prezydent Rady ministrów oświadczył się stanowczo przeciw temu wnioskowi, ponieważ nie przyniosłoby to żadnej korzyści wobec zasadniczej opozycyi Młodoczechów i wobec tego, że rząd ze względu na Niemców nie mógłby poczynić takich ustępstw, jakich zażądaliby Młodoczesi. Hr. Taaffe jako powód nieprzychylnego stanowiska, które zajął wobec żądania dra Riegera, przytoczył wreszcie stanowisko Młodoczechów w Izbie poselskiej i wyraził zapatrywanie, że opozycya przeciw skróceniu rozpraw budżetowych nie popiera, ale szkodzi powadze i znaczeniu parlamentu. Ostatecznie miano zgodzić się na to, aby w najbliższej sesyi Sejmu czeskiego przedłożyć jedynie tylko te projekty rozgraniczenia okręgów sądowych, które już są gotowe i utworzenie 2 sądów powiatowych, czeskiego w Trebnicach i niemieckiego w Weckelsdorf. Według korespondenta nie ulega wątpliwości, że Staroczesi nie złożą mandatów. Wreszcie korespondent oblicza siły czeskich stronnictw sejmowych, jak następuje: Staroczesi 39 głosów, z których jednak zupełnie pewnych jest tylko 29 głosów, stronnictwo Skardy 11 głosów, a Młodoczesi 41 głosów.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki zbierze się dopiero d. 19 listopada, ale już teraz wiadomo, że rząd rzeszy niemieckiej wystąpi z żądaniem znacznie większych kredytów i to nietylko na armię lądową i marynarkę, ale i na inne potrzeby. Zasiłek ze skarbu rzeszy na pokrycie wydatków zabezpieczenia inwalidów i starców ma wynosić 13 mil. marek

Prawie powszechną jest ciekawość, czy w parlamencie przy którejkolwiek sposobności pojawi się jaka interpelacya o przyczynę i skutki oddalenia ks. Bismarka. Sposobność taka nadarzy się albo podczas rozprawy nad wydatkami na sprawy zagraniczne, albo podczas dyskusyi nad traktatami handlowemi. Liczne artykuły dziennika *Hamb. Nach.* i broszury, szczególnie ostatnia: „Przyjąć czy odrzucić“ — dążą zbyt widocznie do tego, aby wywołać rozprawę nad teraźniejszą polityką wewnętrzną i zagraniczną, wykazać zgubny jej kierunek — według mniemania Bismarka — i utorować mu drogę do powrotu na kierujące stanowisko w państwie. Mimo wszystkie usiłowania jednak powrót ks. Bismarka do władzy jest zupełnie nieprawdopodobny, albowiem byłby niezwykłem upokorzeniem cesarza i abdykacyą. Nawet mało prawdopodobnem jest, czy Bismark przybędzie na posiedzenia parlamentu i czy spróbuje skupić około siebie jakie stronnictwo.

Równocześnie z parlamentem zgromadzi się także sejm pruski. Najważniejszemi przedmiotami narad będą projekta o ustawie szkolnej i o użyciu dochodów funduszu welfickiego, bo te projekta okażą, czy i o ile rząd skłonny jest do dogodzenia wymaganiom uczciwości i sprawiedliwości społecznej i politycznej.

Z Bułgaryi.

Wczoraj w południe z zwykłą uroczystością została otwartą tegoroczna zwyczajna sesya sobrania. Książę Ferdynand zagaił ją bardzo krótką mową tronową i w niej wyraził swoje zadowolenie z tego, że w całem księstwie panuje zupełny spokój. Dalej wymienia mowa projekta do ustaw, jakie Sobraniu będą przedłożone. Uderzającem jest to, że w niej niema wzmianki o stosunkach zagranicznych.

W ostatnich dniach przed zgromadzeniem się Sobrania skład ministerstwa miał uledz małej zmianie, takie wiadomości przynajmniej rozeszły się z Sofii przez Londyn po Europie. Mianowicie prezydent ministerstwa Stambułow miał ustąpić tekę ministerstwa spraw wewnętrznych Petkowowi, dotychczas burmistrzowi Sofii, natomiast miał sam objąć sprawy zagraniczne w miejsce Grekowa, który objął tekę ministerstwa sprawiedliwości po Tonczewie.

Niedawno ogłosiło grono politycznych spiskowców, sprzyjających Rosyi, list z pogróżkami do Stambułowa, w którym dla zdyskredytowania go w opinii kraju czynią mu zarzut, iż pod jego sterem Bułgarya stała się hołdownikiem Austro-Węgier. *Swoboda* odpowiadając obszernie dowodzi, że właśnie dopiero po usunięciu się Rosyan poczuli Bułgarowie, że są wolnymi. Dawniej Bułgarya była igraszką w rękach pierwszego lepszego oficera rosyjskiego. A odtąd czyż jaki agent dyplomatyczny niemiecki, angielski, włoski lub austro-węgierski przywoływał do siebie biskupów bułgarskich lub naczelników partyi, aby groźbami najazdu rosyjskiego zmusić ich do uległości, jak to Kaulbars czynił? Któryż agent dyplomatyczny stał się agitatorem jawnym, podburzającym głośno na ulicach przeciw rozporządzeniom rządu? Niegodziwego i bezczelnego wtrącania się w wewnętrzne sprawy bułgarskie dopuszczała się tylko Rosya...

Kronika.

Kraków, 29 października.

JE. p. Zborowski, prezydent sądu krajowego wyższego, dziś rano wyjechał do Wiednia.

Otrzymujemy następujące pismo: Towarzystwo Domu narodowego w Cieszynie otrzymało w ostatnim miesiącu br. zebraną przez posła do Rady państwa prof. dra Augusta Sokołowskiego w czasie feryj letnich w Zakopanem składkę w kwocie 137 złr., oraz dochód z urządzonego 12 sierpnia b. r. w Zakopanem festynu w sumie 606 złr. — W pierwszej kwocie mieści się także 100 złr. daru hr. Zamojskiego, właściciela dóbr Zakopane. Festyn zaś w Zakopanem urządzony był głównie za staraniem mecenasa Juliusza Niemirycza z Warszawy i jego małżonki Wandy ze Starzyńskich Niemiryczowej, która stanęła na czele komitetu, w tym celu wybranego. Za pośrednictwem redakcyi *N. Reformy* otrzymał Dom narodowy w październiku 20 złr. 57 ct.

Wszystkim wyż wymienionym ofiarodawcom wydział Towarzystwa serdeczne wyraża podziękowanie za ich obywatelskie poparcie i poleca Dom narodowy ich pamięci na przyszłość. *Dr. Andrzej Cinciała*, przewodniczący. *Dr. Antoni Dybowski*, sekretarz i skarbnik.

Fasada gmachu magistratu krakowskiego, z której tynk częściowo odpada, zostanie z wiosną roku przyszłego odnowioną kosztem przeszło 3000 złr.

Wydział Towarzystwa opieki zdrowia w Krakowie odbył posiedzenie dnia 5 b. m., na którem po ponownym wyborze dra H. Jordana prezesem Towarzystwa na dalsze trzy lata, tenże zdał sprawę ze stanu Towarzystwa, z czynności swoich, przedsięwziętych w sprawie podręcznika nauki higieny dla uczniów seminaryów nauczycielskich, oraz zawiadomił zgromadzonych, że stosownie do uchwały wydziału wysłał do Rady m. Krakowa przedstawienie w sprawie zamierzonej budowy szkół ludowych przy szkole św. Scholastyki. — Następnie wydział uprosił prof. dra Cybulskiego, aby się zajął zużytkowaniem materyałów, dostarczonych przez pp. nauczycieli wskutek wysłanego przez Towarzystwo kwestyonaryusza w sprawie żywienia się naszej ludności wiejskiej i upoważnił prezydyum do pokrycia z kasy Towarzystwa wydatków, któreby dla przeprowadzenia tej sprawy okazały się niezbędnemi. — Uprosił dalej swego członka prof. dra Bandrowskiego, aby w sekcyi szkolnej Rady m. Krakowa przemówił za urządzeniem w tych szkołach ludowych, których budowa jest zamierzoną, kąpieli natryskowych Lasserowskich w przewidywaniu, że wodociągi w Krakowie zaprowadzone zostaną. Wydział omawiał sprawę wodociągów w Krakowie i innych miastach galicyjskich, sprawę gnojówek, wydawnictwo *Przewodnika higienicznego* i sprawę odczytów z zakresu higieny.

W gmachu dyrekcyi kolei państwowych na Kleparzu grzyb zniszczył prawie wszystkie części drewniane między I a II piętrem. Części grzybem dotknięte jak belki, deski, oddrzwia i ślepe podłogi rozpoczęto już usuwać — reszta ma być desinfekcyonowaną aparatami przez dyrektora p. Kolosvarego w Berlinie zamówionemi. Aparaty owe zabijać mają zarodki grzyba przy temperaturze 150° Celsiusza. Budynek kolei państwowych jest odstraszającym przykładem co do belkowania drzewem. Zapewniają, iż przy budowie gmachu użyto wszelkich ostrożności, a specyaliści oglądali materyał w lesie, czy ma zarodki bakteryi zgniłych, i orzekli, iż użyte do budowy drzewo jest zupełnie dobrem. Aparat, który sprowadza p. dyrektor Kolosvary, ma być zagwarantowanym środkiem powstrzymania dalszego szerzenia się grzyba.

Zarząd Muzeum techniczno-przemysłowego ma zaszczyt przypomnieć niniejszem, że się zbliża zwykły termin rozpoczęcia wykładów na wszystkich wydziałach wyższego zakładu naukowego dla kobiet, założonego przed 23 laty przez ś. p. dra Adryana Baranieckiego. Uprasza się zatem najuprzejmiej panie, pragnące uczęszczać na prelekcye, aby raczyły nie ociągać się z zapisami na ostatnią chwilę. Wkrótce ogłoszony zostanie w dziennikach program tegorocznych prelekcyj, naturalnie na podstawie organizacyi, jaką nadał zakładowi wielkoduszny jego twórca. Zarząd Muzeum służy tymczasem każdej chwili bliższemi objaśnieniami tak co do programu wykładów, jako też organizacyi zakładu.

Szpital Braci Miłosierdzia na Kazimierzu ma być wkrótce staraniem obecnego przeora przerobiony i odpowiednio uporządkowany. Dobudowane zostanie drugie piętro nad istniejącym już budynkiem, lub nowe skrzydło przybędzie do gmachu. Część ogrodu, położonego za szpitalem, ma być również przeznaczoną wyłącznie dla chorych. (*Przew. higieniczny*).

Z ulicy Karmelickiej piszą do nas: Parokrotnie już czytać można było w *N. Reformie* wzmianki o potrzebie nowego przecięcia ulicy Karmelickiej w kierunku do ulicy Czarnowiejskiej, to jest po lewej ręce idąc od rynku. Kto o tem pisał, był w istocie dobrze obznajomiony z sytuacyą tej ulicy i myślał o tem, co dla niej, a pośrednio także i dla miasta z korzyścią być może. Odłożywszy już na bok tę widoczną nieproporcyalność, że prawa strona ulicy Karmelickiej w tej samej długości aż dwa przecięcia i oba niedawno posiada, tj. ulice Batorego i Siemiradzkiego, należy tylko to wziąć pod uwagę, że lewa bezwzględnie biorąc, na swój obszar, koniecznie takiego przecięcia także potrzebuje. Jest to bowiem jeden z największych kompleksów nieprzerwanych parcel, jakie w mieście naszem istnieją, a trzeba przytem wiedzieć, że podobne kompleksy leżą tylko w stronach mniej ludnych i mniej zabudowanych miasta. Do podobnych zaś stron ulica Karmelicka całkiem nie należy. Zabudowana szczelnie, z wyjątkiem jednej swej kończyny, dużemi i ozdobnemi domami, należy do najokazalszych ulic w Krakowie i jest obecnie jedną z głównych arteryj miasta, łącząc się w prostej linii z jego sercem tj. z rynkiem. Zwiększyć zatem w tych okolicach liczbę placów pod domy, a zarazem ułatwić komunikacyę w tej tak pięknej części miasta, jest rzeczą przez logikę wskazaną i na pierwszy rzut oka każdemu się narzucającą. Trafnie także zrobiono uwagę w jednym ze wspomnianych artykulików w *N. Reformie*, że to nowe przecięcie ulicy Karmelickiej nastąpić powinno na wylocie ulicy Batorego i w dalszem jej przedłużeniu. Wymaga tego zarówno wzgląd na bliższość komunikacyi, jak i naturalna symetrya. Nowa ulica w pobliżu ulicy Batorego nie w prostej linii, lecz pod kątem z któregokolwiek jej boku idąca, robiłaby wrażenie nieestetyczne i nie dzieliłaby tego wielkiego kompleksu na dwie mniej więcej równe części. Na szczęście też punkt ten ulicy Karmelickiej, w którym przedłużona od ulicy Batorego nowa ulica iść powinna, zajęty jest dotychczas tylko przez ogrody paru sąsiadujących ze sobą realności. Place zatem potrzebne na nową ulicę zakupić wcale jeszcze jest łatwo i da się to bez wielkich ze strony miasta kosztów uskutecznić, byle tylko tej sprawy do nieograniczonego terminu nie odwlekać i nie czekać do chwili, kiedy na tem miejscu staną wielkie, trzy-piątrowe kamienice. Wtedy bowiem to przecięcie, tak potrzebne i dzisiaj korzystne, byłoby chyba przy wielkich ofiarach możliwe, albo też gdyby i w innym punkcie przyszło do skutku, nie oddałoby tych samych usług i nie przyczyniłoby się do nowego ozdobienia tych dotychczas pięknych okolic miasta.

Influenza. Czytamy w *Przewodniku higienicznym*: Influenza rozpanoszyła się znowu na dobre w Krakowie, a szerzy się coraz bardziej w całej Galicyi, jednak w odmiennej postaci niż roku ubiegłego. Silniejsze podrażnienie dróg oddechowych przydarza się rzadko, a częstsze są chorobowe objawy ze strony przewodu pokarmowego, połączone z gorączką, bólem nóg i t. p. W wielu przypadkach utrzymuje się po ustaniu gorączki znaczne osłabienie ogólne.

Zmarli. Adolf Dobrowolski, żołnierz wojsk polskich z 1863 r., zmarł we Lwowie w 65 roku życia.

Józef Dubiecki, lekarz wojskowy przed 37 laty na Kaukazie i w Krymie, zmarł w tych dniach w Rydze w 67 roku życia.

Kornelia z Kuszewskich Drzewiecka zmarła w dniu 24 bm. w Biskupicach pod Sieradzem. Nieboszczka w latach między 1866 a 1880 oddając się zawodowi nauczycielskiemu w Warszawie, należała do ówczesnego ruchu piśmienniczego. Oprócz wielu powiastek i poezyjek, zamieszczanych głównie w *Opiekunie domowym* i *Ognisku*, ś. p. Drzewiecka pod pseudonimem Emilia Borsza napisała studyum „O emancypacyi kobiet“. Praca ta, sięgająca do gruntu wielce głośnej podówczas sprawy równouprawnienia naszych niewiast, miała znaczną wziętość.

Ze świata artystycznego. Jeden z dzienników lwowskich donosi: Lwowska kolonia artystyczna zyskała w świeżo przybyłej i osiadłej w naszem mieście pannie Anieli Pająkównie nietylko miłą koleżankę, ale nadewszystko pełną talentu współzawodniczkę, której biegły pędzel niejednokrotnie zyskał już uznanie krytyki, zajmującej się wystawą dzieł naszej sztuki. Niedawno w salonie lwowskim wystawiony był portret p. Mieczysława Pawlikowskiego, znanego publicysty, który powszechną zwracał na siebie uwagę wybornie uchwyconem podobieństwem i sposobem traktowania, wyróżniającym się zaszczytnie od przyjętego szablonu. Ale też nie dziw, bo panna Pająkówna z dobrej wychodzi szkoły. Przez lat pięć kształciła się w Paryżu pod okiem takich mistrzów jak Carolus Durand, Courtois i Henner, których pochlebne świadectwa o talencie młodej artystki najlepszą stanowią dla niej rekomendacyę. Nie wątpimy, że panna Pająkówna zajmie w gronie swoich kolegów w zawodzie artystycznym słusznie należne jej talentowi miejsce, a wśród publiczności życzliwe i sympatyczne przyjęcie.

Z teatru. W sobotę ujrzymy ciekawą nowość pióra Meilhacá p. t. „Moja kuzynka“. Sztuka ta w przeszłym roku graną była w Paryżu przeszło sto razy z rzędu, a obecnie zapowiadają wystawienie tej komedyi teatry warszawski i lwowski. Popisowe role odegrają u nas panie: Siennicka, Kałużyńska, Wojnowska, oraz pp. Ruszkowski, Sobiesław i Śliwicki. W niedzielę, jako w wilię dnia zadusznego, danym będzie okolicznościowy dramat ludowy Raupacha p. t. „Młynarz i jego córka“.

(S.) **Lwów,** 27 października. (Kor. *N. Reformy*). Mieszkańcy gminy Maniowa, w powiecie nowotarskim położonej, wnieśli w roku zeszłym petycyę do Sejmu, w której przedstawiając rozliczne szkody, jakie ponoszą od często powtarzających się wylewów po-

toku górskiego Michałów, wpadającego opodal tej gminy do Dunajca, upraszali o zarządzenie racyonalnej regulacyi tego potoku, mogące ich uchronić od szkód bardzo dotkliwych, powodowanych tak zalewaniem jak zamulaniem urodzajnych gruntów i ogrodów. Petycyę tę odstąpił Wydział krajowy rządowi, a obecnie nadeszła decyzya ministerstwa rolnictwa, które po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu przez sekcyę dla zabudowania potoków górskich w w Przemyślu, oświadcza gotowość podjęcia w roku przyszłym robót około zabudowania Michałowego potoka, jeśli fundusz krajowy ze swej strony przyczyni się do pokrycia kosztów tego przedsięwzięcia w stosunku przewidzianym ustawą. Dokładne plany i zdjęcia mają być dokonane dopiero po zakomunikowaniu rządowi decyzyi Wydziału kraj., według obliczeń jednak approxymatywnych wyniosą koszta zabudowania i regulacyi potoku kwotę 5.669 złr.

Wydział krajowy w uwzględnieniu rzeczywistej potrzeby powyższej regulacyi postanowił zażądać od ministerstwa rolnictwa wypracowania szczegółowych projektów zabudowania Michałowego-Potoku pod Maniową i oświadczył gotowość wniesienia do Sejmu projektu ustawy w tej sprawie z wnioskiem pokrycia kosztów przez fundusz krajowy i państwowy melioracyjny w wysokości po 50%, t. j. przy zupełnem uwolnieniu interesowanych stron od datków konkurencyjnych, z tem jednak zastrzeżeniem, że gmina Maniowy i krajowy fundusz drogowy, który w tej sprawie jest interesowany, pokrywać będą koszta utrzymania wykonanych robót.

Lemberg-Śródmieście, taki napis noszą naklejane na listach poleconych stampile pocztowe urzędu lwowskiego, czarną farbą na żółtym papierze drukowane.

Szkarlatyna. Z powodu czterech wypadków szkarlatyny w bursie św. Kazimierza w Tarnowie, młodzież, umieszczona w tymże zakładzie, wyjechała na cztery tygodnie do domów rodzicielskich, a zabudowanie bursy zostało desinfekcyonowane. Szkarlatyna szerzy się także w szkołach ludowych w Tarnowie.

Z Rzeszowa donosi tamtejsza *Gazeta*: „Dnia 19 b. m. złożyli ponownie mandaty do Rady miejskiej radni: Barcik Wincenty, ks. Gryziecki Stanisław, Hanasiewicz Teofil, Lercel Władysław i Schott Leon, motywując swą rezygnacyę tem, że od maja b. r. niema ani burmistrza, ani asesora zastępującego burmistrza, a wybór ich już kilkakrotnie spełzł na niczem i niema widoków, aby przy obecnych stosunkach wybór wypadł na korzyść miasta i że przy obecnym składzie Rady miejskiej korzystnie dla miasta działać nie mogą. Nazajutrz złożył mandat także prof. Stroka“.

Samobójstwo. Donieśliśmy w tych dniach o samobójstwie aktorki polskiego teatru w Petersburgu Jaworskiej. Dzienniki petersburskie przynoszą w tej mierze następujące wyjaśnienie: „W dniu 22 b. m. o godz. 5 po południu zamieszkała przy ulicy Oficerskiej, poddana austryacka Marya Pankiewiczówna, 25 lat licząca, w celu pozbawienia się życia zażyła wielką dozę strychniny. Pankiewiczówna występowała w trupie teatru polskiego pod pseudonymem Jaworskiej. Przywołany lekarz skonstatował niebezpieczeństwo życia, jakoż otruta pomimo udzielenia odpowiedniej pomocy zmarła, nie powiedziawszy powodów, które ją skłoniły do samobójstwa“.

Postępowa wioska. Tuż pod Altoną położona wioska holsztyńska Lokstedt posiada od dni kilku elektryczne oświetlenie, własnym kosztem utrzymywane. Postępowa wioska wyprzedziła chyba na tem polu wszystkie inne.

Mańkutów liczą dwóch na stu ludzi. Indywidua, które obie ręce mają równie zręczne i równie silne, rzadsze są od mańkutów o połowę. Daniel Wilson, rektor uniwersytetu w Toronto, sam mańkut, tłomaczy powód tego zjawiska w dziele świeżo wydanem w Londynie, pod tyt. „Prawa ręka“.

Przechadzka słonia. Niezwykłego popłochu nabawił onegdaj mieszkańców Tuluzy następujący wypadek. Z zabudowań goszczącego obecnie w tem mieście cyrku uciekł w rannych godzinach słoń i w największym pędzie wybiegł do miasta. Pierwszą ofiarą gniewu rozjuszonego zwierzęcia padła część ogrodu miejskiego, w którym wielkie poczynił spustoszenia. Następnie wpadł do jednej z kawiarń na bulwarach, a widok zwierciadeł, w których postać swą kilkakrotnie ujrzał odbitą, tak go rozgniewał, że trąbą wszystkie zwierciadła podruzgotał, stoły powywracał, a krzesła i butelki porozrzucał po całym lokalu. Stąd wpadł przed drzwi jednego z mieszkań najbliższych i wysadził je trąbą ku nieopisanemu przerażeniu mieszkańców, nie spodziewających się takiego gościa. Na szczęście w tejże chwili zjawił się przewodnik słonia, który udobruchawszy zwierzę kilkoma kawałkami cukru, zaprowadził je następnie bez przeszkody do stajni.

Suknie drewniane niezadługo prawdopodobnie zaczniemy nosić. *Echo leśne*, fachowe czasopismo francuskie, donosi o wynalazku p. Mitscherlich, wyrabiania z włókna drzewnego za pomocą środków chemicznych i gotowania, elastycznej, silnej jedwabistej przędzy, z której następnie dadzą się utkać rozmaite materye, niesłychanie delikatne przy nadzwyczajnej trwałości.

Morderstwo w rodzaju Janka Rozpruwacza popełnione zostało onegdaj w nocy w Berlinie. Ofiarą tegoż padła jedna z młodych kobiet. Sprawca zdołał umknąć. Policya rozwinęła energiczne śledztwo, które dotąd nie doprowadziło na ślad zbrodniarza. Wypadek obudził w Berlinie niepamiętną sensacyę.

Składki. Na wsparcie dla wychodźców powracających z Brazylii, złożyli: pani Jadwiga Biechońska 3 złr., p. Józef Pisz z Tarnowa złożone w Redakcyi tarnowskiej *Pogoni* 3 złr.

Na biust Mickiewicza dłuta Gujskiego złożyła p. Jadwiga Biechońska 2 złr., p. Ksawera Chlebowska 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 29 października: (Drugie czwartkowe przedstawienie) „Rozbitki“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę 31 października: Po raz pierwszy „Moja kuzynka“ (*Ma Cousine*), komedya w 3 aktach Henryka Meilhaca.

W niedzielę 1 listopada: „Młynarz i jego córka“, (*Der Müller und sein Kind*), dramat w 5 aktach a 10 odsłonach Ernesta Raupacha.

We wtorek 3 listopada: Po raz drugi „Moja kuzynka“ (*Ma Cousine*), komedya w 3 aktach Henryka Meilhaca.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Na wystawę** zjedn. Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Cramer Heleny „Narcyzy i fiołki“, Gierymskiego „Baba czuwająca przy zwłokach“, Kostrzewskiego „Epizod z pola bitwy“, Rungego „Wodospad w Norwegii“ i „Parowiec na Elbie“, Eliasza W. „Pasterka w Tatrach“ rys. piórem.

— **„Wieś do sprzedania“**, komedya nowej spółki autorskiej Maryana Gawalewicza i Antoniego Zaleskiego, wystawiona w sobotę po raz pierwszy w teatrze łódzkim, zyskała bardzo wielkie powodzenie. Rzecz osnuta na stosunkach ziemiańskich i ilustrująca żywo niepowodzenia, kłopoty i codzienne utrapienia obywatela ziemskiego na wsi, odznacza się podobno galeryą typów nowych i doskonale skreślonych.

„Wieś do sprzedania“ ukaże się niebawem na scenie warszawskiego teatru Rozmaitości.

— **„Muza“**. Kalendarz na rok 1892. Pod powyższym tytułem opuścił we Lwowie prasę noworocznik, poświęcony przeważnie sprawom teatralnym i artystycznym. Mieści on wspomnienia artystyczne, aforyzmy i utwory literackie artystów i artystek. Są też portrety całego personalu teatru lwowskiego, tudzież celniejszych artystów sceny warszawskiej, jak niemniej artykuł o teatrze krakowskim. W dziale literackim znajdują się utwory Elizy Orzeszkowej, Waleryi Marrené, Alberta Wilczyńskiego, Władysława Bełzy, Jana Kasprowicza i innych.

Dochód z kalendarza przeznaczony na wspomożenie funduszu stowarzyszenia artystów sceny lwowskiej. Skład główny kalendarza w handlu p. Niemojowskiego w Sukiennicach.

— (*nit.*) **Włodzimierz Spasowicz**: Dzieje literatury polskiej. Przekład z rosyjskiego A. G. Bema. Wydanie trzecie. Kraków, 1891.

Znakomite dzieło p. Spasowicza w wybornym przekładzie polskim, przejrzane i uzupełnione przez p. A. G. Bema, wyszło obecnie w trzeciem wydaniu, nakładem dobrze zasłużonej na polu wydawniczem firmy pp. Gebethnera i Wolffa. Edycya niniejsza różni się od poprzednich nie tylko nowemi, uzupełniającemi tekst przypisami, ale ponadto i tem, że zawiera dodatkowy artykuł o znakomitych kronikarzach z epoki piastowskiej. Dzieje literatury polskiej p. Spasowicza, to niewątpliwie najlepiej pochwycony historyczny całokształt piśmiennictwa naszego. Szczególniejszy nacisk kładzie autor zwłaszcza na dwa ostatnie okresy literatury naszej, t. j. Stanisławowski i Mickiewiczowski, przedstawiając główne zjawiska na niwie literatury w ścisłym związku z rozwojem życia narodowego. Bardziej wyczerpującem przedstawieniem tych czasów nie obdarzył nas nikt dotychczas.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Wydziału centralnego Towarzystwa wzaj. pom. oficyalistów prywatnych za III kwartał 1891. Towarzystwo liczyło z dniem 30 września br. 2404 członków rzeczywistych z 10.369 udziałami, członków uczestników 38 z 153 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 42.088 złr, członków wspierających 99, honorowych 10. Majątek w dziale stałych zapomóg wynosił z dniem 30 września br. w gotówce 9428 złr., w efektach złr. 394.980 i w 2 realnościach wartości 57.907 złr. 28 ct. W tymże kwartale wpłynęło z powiatów gotówką 9261 złr. 88 ct., za kupony i odsetki 6235 złr., za wylosowane efekta 7600 złr, zwrot za stempel 10 złr.

Wydano na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po tychże) i na potrzeby administracyjne kwotę 2150 złr., budowniczemu J. Lewińskiemu jako zwrot połowy kaucyi w myśl kontraktu budowy 1235 złr., wydano wylosowane efekta imiennej wartości 7000 złr., zwrócono oddziałowi chrzanowskiemu fundusz zapomogi doraźnej 17 złr. 60 ct.

W tym kwartale przyznał wydział centralny w stosunku do zapłaconych udziałów, na podstawie regulaminu 4 członkom nieudolnym do pracy stałą zapomogę w rocznej kwocie 581 złr. 34 ct., 11 wdowom stałą zapomogę w rocznej kwocie 759 złr. 90 ct., dzieciom z matką czasową zapomogę 259 złr. 78 ct.

Oprócz tego udzielono jednorazowych datków w ogólnej kwocie 100 złr., a w 18 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr., razem 900 złr.

Kupon listopadowy. Przypadający w dniu 1 listopada br. do wypłaty kupon od papierów publicznych i prywatnych w monarchii austryackiej wynosi okrągło sumę 38 milionów. Oprócz powyższej sumy przypada jeszcze w tym terminie spłata kapitału od wylosowanych papierów, tak, iż termin listopadowy uruchomi ogółem 50 milionów złr.

W dniu 1 listopada przypadają także do rozwiązania i do spłaty zobowiązania kontraktowe i raty dzierżawne, które również bardzo poważne sumy uruchomią. Wobec tego miesiąc listopad zaznacza bardzo żywy ruch na targu pieniężnym, a skutek już dziś jest widocznym, gdyż znaczna część kapitałów szuka lokacyi w papierach i z tego powodu objawia się dążenie do zwyżki, zwłaszcza w papierach renty państwowej.

W przytoczonej ogólnej cyfrze przypada na gal. walory i instytucye finansowe udział w następującym stosunku. Pożyczki krajowe z r. 1873, 1883, 1884, 1888, 1889 i 1891 wypłacą procentów na sumę 340.000 złr., galicyjski akcyjny bank hipoteczny 431.000 złr., galicyjskie Tow. kredytowe ziemskie 90 000 złr. Pryorytety kolei czerniowieckiej złr. 1.260.000. Do wykazu tego brakuje nam cyfr obligacyj indemnizacyjnych i propinacyjnych i banku galicyjskiego.

Z targów zbożowych.

Kraków, 27 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·—	11·82
Żyto	9·50	10·50
Jęczmień	7·—	7·75
Owies	7·—	7·25
Groch	10·—	12·—
Tatarka	9·—	10·50
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·60
Słoma		2·—
Koniczyna na pasze za 100 kilogr. nowa		26·—
Ziemniaki za hektolitr	3·—	3·20
Jaja za kopę	1·50	1·70
Masło za garniec	3·75	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		80·—
Okowita na 80° „ „ „		78·—
Kapusta za kopę	—·80	1·50

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 28 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·4 mm	744·8 mm	745·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,8	+1°,2	+5°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 3	N 1	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	87%	64%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	2	10

Uwagi: Wieczorem i w nocy deszcz.

Ostatnie wiadomości.

Obok zapowiedzianej nominacyi prałata polskiego pochodzenia na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie mamy drugi dowód złagodzenia polityki rządu pruskiego wobec Polaków w Ks. Poznańskiem i w Prusach zachodnich w nowem rozporządzeniu pruskiego ministerstwa oświaty w sprawie nauki języka polskiego. Rektorowie szkół ludowych i średnich otrzymali ważne rozporządzenie ministra Zedlitza, mocą którego „wszystkie dzieci, w razie życzenia ich rodziców mogą brać udział w nauce języka polskiego.“ Rozporządzenie to nie zawiera właściwie nic zasadniczo nowego, usuwa jednakże samowolę, jakiej dopuszczały się władze szkolne w oznaczaniu narodowości dzieci, wbrew istotnej ich narodowości i wbrew woli rodziców. Wiadomo bowiem, iż nieraz dzieci polskiej narodowości usuwane były od nauki języka polskiego i religii, wykładanej po polsku, jedynie na podstawie nazwiska z niemiecka brzmiącego, a niekiedy po prostu skutkiem widzimisię nauczyciela niemieckiego, który czuł się powołanym do germanizowania dzieci polskich i chciał się okazać więcej germanizatorskim od samego rządu pruskiego. Nowe rozporządzenie, wydane na skutek skarg i zażaleń rodziców, usuwa te nadużycia, pod względem politycznym nietaktowne, a pod względem pedagogicznym nader szkodliwe.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 28 października. Cesarz przyjmował wczoraj na prywatnej audyencyi ks. Albrechta Würtemberga, który przybył z uwiadomieniem o wstąpieniu na tron króla Wilhelma. Później wieczorem oddał cesarz wizytę księciu. O godzinie 6 na cześć księcia był obiad dworski w Schoenbrunie.

Wiedeń, 28 października. *Wiener Ztg.* ogłasza cały szereg odznaczeń, udzielonych przez cesarza osobistościom, biorącym udział w budowie nadwornych muzeów.

Najwyższe uznanie otrzymali: prezes komitetu budowlanego Matzinger, członkowie komitetu: radca dworu Westmayer, pułkownik Friedel, radca ministeryalny Koechlin, radca sekcyjny Wetshl, i zast. sekretarza ministeryalnego Peyrer.

Kierujący architekt Hasenauer otrzymał order żelaznej korony II klasy; dyrektor szpitala powszechnego Boehm wyniesiony został do stanu szlacheckiego; starszy radca budownictwa Kaiser dostał order żelaznej korony III klasy.

Wiedeń, 28 października. Zastępca nauczyciela religii w gimazyum w Wadowicach ks. Sikorski został zamianowany rzeczywistym nauczycielem w tem samem miejscu.

Wiedeń, 28 października. Przybył tu komendant korpusu Windischgraetz ze Lwowa.

Wiedeń, 28 października. Książę Albrecht Würtemberg przeniósł się do pałacu arcyksięcia Albrechta, przy końcu tego tygodnia odwiedzi swoich rodziców w Gmunden, potem uda się do Petersburga lub do Liwadyi dla uwiadomienia o wstąpieniu na tron króla Wilhelma. Według doniesienia dzienników ks. Albrecht otrzymał od cesarza wielki krzyż orderu Stefana.

Wiedeń, 28 października. Ranny biuletyn o stanie zdrowia arcyksiężnej Małgorzaty brzmi: gorączka wzmagała się w nocy nieustannie do rana, siła i szybkość uderzeń pulsu zmienną była. Cesarz o godz. 8½ osobiście dowiadywał się o zdrowie arcyksiężnej.

Wiedeń, 28 października. Sprawozdanie lekarskie o stanie arcyksiężny Małgorzaty-Zofii, ogłoszone wczoraj wieczór, opiewa: W ciągu popołudnia wielka gorączka złagodniała; wieczorem stan względnie zadowalniający.

Wiedeń, 27 października. Popołudniowy biuletyn o zdrowiu arcyksiężnej Małgorzaty Zofii brzmi: Przedpołudniem zmniejszyła się gorączka i ogólny stan zdrowia polepszył się. Nastąpiło nieznaczne odzyskanie przytomności. Uderzenia pulsu więcej prawidłowe.

Wiedeń, 28 października. Z powodu odkrycia niedozwolonego umawiania się dżokiejów z pewnymi graczami, klub dżokiejski ogłosi pojutrze w tygodniowym kalendarzu wyścigowym postanowienia, na mocy których z torów wyścigowych w Wiedniu i Budapeszcie wykluczeni zostali dżokieje Busby i Coates, i kilku graczy.

Praga 28 października. Dziekan czeskiego teologicznego wydziału na uniwersytecie w Pradze, ks. Horak został wybrany wielkim mistrzem rycerskiego zakonu krzyżackiego (Kreuzherren orden).

Poczdam, 28 października. Wieczorem urządzono na cześć króla rumuńskiego wielką produkcyę muzyczną, która się świetnie powiodła przy wspaniałem bengalskiem oświetleniu. Cesarz niemiecki i król rumuński stali przez cały czas na balkonie cesarzowa ukazała się także kilkakrotnie. Król rumuński wyjeżdża jutro przedpołudniem do Berlina.

Berlin, 28 października. Wczorajsza *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Stolica Niemiec powitała króla rumuńskiego z wielką sympatyą. Naród niemiecki pragnie, aby król z tej podróży do Niemiec powziął pewność, że on i naród rumuński w sercu Europy mają przyjaciół, których bezinteresowne sympatye dla losów Rumunii jak się okazywały w przeszłości, tak w przyszłości uwydatniać się będą.

Berlin, 28 października. Wczorajszy *Reichsanzeiger* ogłosił dekret cesarski do ministerstwa stanu, który odwołuje się na ubolewania godne zjawiska, jakie na jaw wyszły w procesie małżonków Heinze i zapowiada, że energiczne tłumienie nierządnictwa przez policyę znajdzie uznanie i opiekę cesarza. Dekret ten poleca uzupełnić kodeks karny i procedurę karną, wyraża życzenie, aby sądy w razach ważnych wymierzały wysokie kary i nakazuje postarać się o to, aby obrońcy karni środkami lekkomyślnemi nie pomagali niegodziwości do zwycięstwa.

Berlin, 28 października. Król rumuński udał się przedpołudniem do Mauzoleum w Charlottenburg i złożył tam wieniec na trumnie cesarza Wilhelma.

Berlin, 28 października. Według *Kreuzztg.*, król rumuński został mianowany pułkownikiem w świcie w pierwszym gwardyjskim pułku artyleryi pieszej.

Berlin, 28 października. Według *Reichsanzeigera* kapitan Gravenreuth po krwawej potyczce zdobył i zburzył główne stanowisko powstańczych plemion nad rzeką Abo w Afryce wschodniej.

Kolonia, 28 października. Słychać, że starszy burmistrz w Kolonii Mevissen, dalej Schorlemer-Alst i Unruhe-Bomst zostali powołani do Izby panów sejmu pruskiego.

Gdańsk, 28 października. Wczorajsza *Danziger Ztg* pisze: Dzisiaj zaczęto przyozdabiać miejsce w przystani, gdzie stanie statek carski „Polarnaja Zwiezda“. Pociąg dworski rosyjski, przeznaczony dla przewiezienia rodziny carskiej, przybędzie tu jutro.

Bruksela, 28 października. *Courrier des Bruxelles* ogłosił przepisy, wydane przez papieża Piusa IX, odnoszące się do przyszłego konklawe kardynałów. W tych przepisach przyznaje papież wyłącznie prawo wyborcze jedynie kardynałom wyklucza wszelką interwencyę mocarstw. Kardynałowie, obecni w Rzymie podczas śmierci papieża, mają większością głosów uchwalić, czy wybór nowego papieża ma się odbyć w Rzymie, czy po za granicami Włoch. Gdyby niezależność członków konklawe kardynalskiego albo miejsce wyboru było zagrożone, wówczas konklawe powinno się odbyć po za granicami Włoch.

Kopenhaga, 28 października. Car z rodziną i oboje królestwo duńscy odjeżdżają we czwartek przed południem. Oboje królestwo greccy wracają równocześnie do kraju okrętem „Danebrog“ drogą na Lubekę.

Paryż, 28 października. Według doniesień z Szangaju do dziennika *Temps* poseł austryacki w Pekinie został przyjęty uroczyście przez cesarza chińskiego w osobnym pawilonie po za pałacem. Odbyło się wręczenie listu uwierzytelniającego.

Londyn, 28 października. Dwóch chłopców — dwunastoletniego i jedenastoletniego — ostawiono do sądu policyjnego pod zarzutem, że oni usiłowali wykoleić pociąg dn. 21 b. m. na linii z Londynu do Eastburn. Przyznali się oni, że położyli przeszkody na szynach, ale twierdzili, że inni ich do tego namówili. Rozprawa odroczona.

W okręgch górniczych w hrabstwie Cornwallis pojawiła się influenza epidemicznie.

Londyn, 28 października. Przy uzupełniającym wyborze do Izby gmin w miejsce zmarłego ministra Smitha wybrany został syn jego Fryderyk konserwatysta.

Cork, 28 października. Wczoraj popołudniu Dillon i O'Brien wyszedłszy z zgromadzenia antiparnellistycznego przechodzili przez miasto na czele ogromnych tłumów ludu, wśród których znajdowali się i Parnelliści. Konna policya postępowała za nimi. Zraniono kilka osób, na których ratunek policya pośpieszyła.

Wieczorem sprowadzone wojsko ustawiło się w czworobok, w którym Dillon i O'Brien przemawiali do tłumów.

Tunis, 28 października. Wskutek zapadnięcia się muru podmulonego deszczem w kopalni, zawaliły się także dwa domy, w których odbywała się właśnie uroczystość weselna krajowców. Trzydzieści osób straciło życie; dotąd wydobyto z gruzów dziewiętnaście trupów.

Rzym, 28 października. Na kongres parlamentarnym pokoju przybędzie 662 uczestników, członków różnych parlamentów, a 1424 członków parlamentu przysłało swoje przystąpienie do tendencyi kongresu.

Sofia, 28 października. Rozporządzenie ministerstwa daje upoważnienie bankowi ottomańskiemu w Konstantynopolu do urządzenia filii w Sofii i agentur w całem księstwie.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 października 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	kr.
Zjednoczony dług w papierach	91	60
Zjednoczony dług w srebrze	91	45
Austryacka renta złota	109	—
5% austryacka renta (marcowa)	101	50
Akcye banku austro-węgierskiego	1005	—
Akcye kredytowe	277	75
Londyn	117	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	33
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	70

Wiedeń, 27 października. Ruble papier. 122·—. Cena nafty 18·50—21·25; spirytus 22·62; żyto 10·25; pszenica 10·75; jęczmień 6·40.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 28/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	122	—	124	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	30	57	90
20-to frankówka złota	9	25	9	35
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	—	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	50	92	30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	—	98	75
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ II Em.	94	50	95	50
4½% „ „ „ „	99	10	99	80
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	—	108	50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	40	101	—
4½% „ „ „ „	98	30	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	50	100	50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	96	50	98	50

Lwów, dnia 27/10.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305	—	308	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	—	97	70
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	30	100	—
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	—	94	70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	—	104	70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	50	92	20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97	85	98	55

Warszawa, dnia 27/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	—	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97	60	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100	101	75	—	—
5% „ „ II Em. „ 100	101	50	—	—
5% „ „ III Em. „ 100	101	—	—	—
5% „ „ IV Em. „ 100	100	50	—	—

Wiedeń, dnia 27/10. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91	40	91	60
5% „ „ srebrna za złr. 100	91	15	91	35
4% „ „ złota za złr. 100	108	90	109	10
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	70	101	90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134	50	135	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	136	50	137	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	145	50	146	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181	50	182	—
Obligacye korony węgierskiej.				
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	85	101	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	141	50	142	25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	125	50	130	50
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	75	92	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	—	105	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89	80	90	80

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	40	99	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	—	98	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	25	101	75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	30	99	80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	50	114	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	40	6	80
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184	25	185	25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	—	22	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16	80	17	20
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	—	11	60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19	60	20	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	145	25	146	25
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	105	—	105	20
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	275	75	276	50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	320	50	321	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	186	75	187	25
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1003	—	1007	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	217	50	218	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2810	—	2820	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	203	75	204	25
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234	—	235	—

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	" " " z Podgórza-Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	" " " osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	" " " " z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.19	" " osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9.40	" " " z Podgórza-Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej
4.44	" " " " z Podgórza-Płaszowa	
4.56	" " " " z Podgórza-Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.
7.16	" " osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.37	" " " z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	" " " do Podgórza-Płaszowa	
6.02	" " mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	" " osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	" " " " do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	" " " " do Podgórza-Płaszowa	
10.37	" " " mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	" " " osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3.53	" " " " do Podgórza-Płaszowa	
4.12	" " " mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28	" " " do Podgórza-Płaszowa	
9.20	" " pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 " " osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 13

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.